

Biuletyn

informacyjny

NR 9

MIEDZYZAKŁADOWEGO
KOMITETU
ZAŁOŻYCIELSKIEGO
NIEZALEZNEGO
SAMORZĄDNEGO
ZWIĄZKU
ZAWODOWEGO

SOLIDARNOŚĆ

REGION ŚRODKOWO-WSCHODNI

GDY PRZYJDZIESZ JAKO DZIECIĘ TEJ NOCY
Bożego Narodzenia
ta noc jest dla nas święta.
Niech idą w zapomnienia
niewoli gnuśne pęta.

Daj nam poczucie siły
i Polskę daj nam żywą,
by słowa się spełniły
nad ziemią tą szczęśliwą.

Jest tyle sił w narodzie,
jest tyle mnogo ludzi;
niechże w nie Duch Twój wstąpi
i śpiące niech pobudzi.

Niech się królestwo stanie
nie krzyża, lecz zbawienia.
O daj nam, Jezu Panie,
Twą Polskę objawienia.

O Boże, wielki Boże,
Ty nie znasz nas Polaków;
Ty nie wiesz, czym być może
straż polska u Twych znaków!

Nie ścierpię już niedoli
ani niewolnej nędzy.
Sam sięgnę lepszej doli
i łeb przygniotę jędzy.

Zwycięzę na tej ziemi,
z tej ziemi PANSTWO wskrzeszę.
Synami my twojemi
błogosław czyn i rzeszę!

Gwiazda zeszła i świeci
nad kolebką dziecięcą
nad miłością zabłysła matczyną.
Światło błysło stuleci
radość nocy tej święcą:
Gwiazda zeszła nad ŚWIĘTĄ RODZINĄ.

St. Wyspiański: Wyzwolenie

SZCZĘŚLIWYCH
ŚWIAT
BOŻEGO NARODZENIA



"...Nastał czas odnowy..."

Byłem któregoś dnia na zebraniu założycielskim "Solidarności" w Sztandarze Ludu. Redakcja Sztandaru mieści się w gmachu Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Byłem w tym budynku po raz pierwszy. Jego majestat, wystrój, wnętrze zrobił na mnie wrażenie. Ale poczułem duszę na ramieniu, kiedy zaraz po wejściu zobaczyłem st. sierżanta MO. Stał w holu i pilnował. Zacząłem myśleć o jednym, nie byłem zdolny do jakiegokolwiek działania. Nie mogłem zrozumieć, kogo ten milicjant pilnuje. Gdybym nie miał spisane w punktach, co mam powiedzieć dziennikarzom, na pewno bym nie potrafił nic powiedzieć. Do tej pory nie wiem, czy milicja pilnuje polskiej partii robotniczej, przed robotnikami? Czy pilnuje robotników przed partią robotniczą? A może dlatego są nieporozumienia między narodem a partią, bo rozdziela nas bariera skonstruowana z MO i SB?

Dzisiaj w przededniu 10 rocznicy tragicznych wydarzeń na wybrzeżu składamy hołd poległym robotnikom, poległym Polakom. Historia Polski to nieprzerwane pasmo, przelanej krwi, męczeństwa, poświęcenia i ustawicznego dążenia do wolności. Rzadko się jednak zdarzało aby, poniesienie ofiary ze złożonego życia, życia odebranego w bestialskim mordzie dawało innym możliwość - lepszego życia. Powstania wybuchały i były tłumione, strzelano do ludu w domach i na ulicach, ale na wolność trzeba było czekać przez całe pokolenie.

Dziś, w 10 lat po krwawej rozprawie z klasą robotniczą, ludzie pracy w całej Polsce mają swój Niezależny Samorządny Związek Zawodowy. Związek "Solidarność".

Zarzuca się nam nieraz brak opanowania, nieumiejętność prowadzenia dialogu, ale nasz Wersal, nasza szkoła myślenia rodziła się w roku 1970 na ulicach Gdańska, Gdyni i Szczecina. Rodziła się w huku wystrzałów, rodziła się w jękach konających.

Strzelano do ludzi, strzelali Polacy do Polaków, strzelano z polskiej broni, z broni wyprodukowanej przez polskiego robotnika. Nastał potem spokój, dni rozrachunku nie było, pozostała świadomość krzywdy, świadomość bólu i świadomość poniżenia całej klasy robotniczej. Poczucie odpowiedzialności przeważało i dlatego zaczęliśmy pomagać. Pomagać tak, jak sobie tego życzył nowy przywódca. Byli tacy co nie bardzo wierzyli temu przywódcy. Ale to było nieważne, ważna była praca, ważna była Polska, wszyscy pracowali lepiej, wszyscy chcieli lepiej żyć. Ci, co zaczęli mieć wątpliwości, byli natychmiast wyklinani jako wrogowie Polski. Żyliśmy w spokoju i broniliśmy pokoju. Było to tym łatwiejsze, że na czele Ogólnopolskiego Komitetu Obronców Pokoju stanął pan Józef Cyrankiewicz. Człowiek wielce zasłużony, były długoletni premier. Pan Cyrankiewicz, odpowiedzialny za każdego zabitego - grudnia 1970 r., ten pan został pierwszym obrońcą pokoju w Polsce!

Z bogatego zestawu polskich przysłów: nasuwa się jedno. To przysłowie w łagodniejszej formie brzmi: pewna pani, pewnej pani łba nie urwie. Na skutki, pracując wytrwale, czekaliśmy 10 lat. Następny eksperyment dokonany na narodzie polskim nie powiódł się. Staneliśmy w dołynie bankructwa ekonomicznego. Z przerażeniem dowiedzieliśmy się, że nasza praca była marnowana i rozkradana. Rozkradana i marnowana przez tych, którzy zawsze mieli rację, bo byli prawomyślni.

Nastał znowu czas odnowy. Udzielimy poparcia tym, którzy chcą uzdrowić gospodarkę, udzielimy poparcia tym, którzy będą rozliczać przestępców. Mamy smutne doświadczenie, że odwilże i odnowy zazwyczaj trwały krótko. Było to tak jak, z zimą u naszych sąsiadów, gdzie trwa ona 9 miesięcy, a reszta to lato i lato.

Jest teraz siła która nie pozwala na nowe doświadczenia na narodzie polskim, jest to siła, która będzie pilnować dalszej pracy i rozliczać będzie z tej pracy. Tą siłą jest "Solidarność".

Jesteśmy narodem zmęczonym - dość eksperymentów! Zaczniemy korzystać z doświadczeń tych narodów, gdzie ludziom żyje się lepiej. Nasze ostre zmęczenie psychiczne ma swoje podłoże, w stosunkach w pracy, w atmosferze powszechnej nieufności, niekompetencji zwierzchników.

I to jest pole walki "Solidarności", musimy to wszystko zmieniać. Znaczenie kobiet, praca zarobkowa, zajęcia domowe, katorga zakupów, zła komunikacja publiczna, zła sieć sklepów, ustawiczne noszenie wielokilogramowych siatek, powoduje rujnujące skutki jak - stany nerwicowe - co odbija się na atmosferze domowej, zwłaszcza na dzieciach. Zbyt niskie zarobki, spadek wartości pieniądza, popycha do dodatkowych zajęć, lub do tak zwanych "fuch", powoduje to zanik poszanowania pracy podstawowej, a także rujnujące fizyczne i psychiczne przedwczesne zużycie człowieka. Polska jest krajem, w którym w okresie powojennym zrealizowana została powozeczność oświaty. Cenimy i szanujemy ten fakt. Ale ten fakt zobowiązuje też tych, którzy są wybrani na rządzących, do poważnego traktowania społeczeństwa.

Straszy się nas obcą "pomocą". Mamy prawo zapytać, komu jest potrzebna ta pomoc? Czy my, Polacy, nie potrafimy sami załatwić sobie swoich problemów?

Działalność antysocjalistyczna, elementy antysocjalistyczne

Pomimo zmiany klimatu w dzisiejszym życiu, jakie łatwo jest dostać "Łatkę" antysocjalisty. Jeżeli ja robotnik, uznający socjalizm za swój program, zadam pytanie na jakiś "święty" temat, natychmiast jestem antysocjalista. Jako Polak, jako członek "Solidarności", "Solidarności", która uznaje kierowniczą rolę partii w budowie socjalizmu, uznaje sojusze międzynarodowe, zadam na przykład pytanie: ile wynosi nasze zadłużenie względem Związku Radzieckiego, bo o zadłużeniu wobec zachodu wiemy wszyscy, to natychmiast jestem antysocjalistą. Jeżeli zadam pytanie: czy opłaca nam się współpraca z RWPC i czy czasami nie wychodzimy na tym jak Zabłocki na mydle, to natychmiast staję się wrogiem Nr 1. Nie jestem wrogiem, jestem obywatelem, jestem współgospodarzem kraju, gotowym do współpracy z każdym, komu jest droga przyszłość naszego kraju.

Prawdy nie można zabić, zabito robotników w 1970 r., ale sprawa za którą oni zginęli, stała się dziś programem milionów. Zakazano wyświetlania filmu "Robotnicy 80", w imię czego? Może, aby ułagodzić i uspokoić sojuszników? A kto nas uspokoi, kto zmieni temat jednej rozmowy, rozmowy którą prowadzi cały naród, wejść czy nie wejść?

Dlaczego nie wolno nam samym decydować o swoim losie, chcemy spokoju w kraju, chcemy żyć w zgodzie z sąsiadami. Chcemy żyć jako naród wolny, daliśmy w przeszłości przykłady, że potrafimy tej wolności bronić. Naród polski jest niedożywiony a Polak głodny, to Polak ży, o tym powinni nieproszeni goście pamiętać!

Bolesław Ćwikła

P A T R I O T Y Z M

to miłość ojczyzny, rodziny, zakładu pracy

Wybierz władze swojego związku

w poczuciu patriotyzmu!

/hasło wyborcze/

BEZ KOMENTARZA

"Mimo, że myśmy już parę razy zawiedli zaufanie klasy robotniczej, klasa robotnicza musi nam uwierzyć, choćby dlatego, że nie ma dla niej innego wyjścia. Ci, jak na przykład wybitni aktorzy i filmowcy, którzy już zdążyli złożyć pielgrzymkę nowemu mesjajowi polskiej klasy robotniczej z Gdańska, nawet oni po jakimś czasie zrozumieją, że to jest pusta droga i że to jest bardzo brzydki szczegół w ich biografii".

Jerzy Putrament - fragment głosu
w dyskusji na VI Plenum KC PZPR,
"Nowa Droga" 1980 nr 10/11.

OŚWIADCZENIE KRAJOWEJ KOMISJI POROZUMIEWAWCZEJ NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"

W ostatnich dniach pojawiają się w obiegu publicznym wypowiedzi i opinie o NSZZ "Solidarność", których tendencyjność i rozmiłanie się z prawdą budzą niepokój. Uważamy za konieczne w związku z tym jasne określenie stanowiska naszego Związku.

1/ Władze państwowe i polityczne poddały ostatnio bardzo krytycznej ocenie obecną sytuację gospodarczą kraju. Ocena taka jest zgodna z szerokim odczuciem społecznym. Uważamy, że wskazanie właściwych źródeł obecnego stanu rzeczy i określenie odpowiedzialności za politykę, którą doprowadziła ku katastrofie gospodarczej, ma istotne znaczenie dla określenia dróg wyjścia z kryzysu. Pojawiająca się w ostatnich dniach w środkach masowego przekazu opinia, że upadek polskiej gospodarki wynika ze strajków robotniczych, jest nie tylko niezgodna z prawdą. Wypomina się robotnikom niską wydajność pracy i straty, jakie ponosi gospodarka z powodu strajków, a zapomina się o tym, że to trud robotniczy był marnotrawiony przez złą politykę, arbitralne decyzje i nadużycia. Z całą mocą stwierdzamy, że to nie strajki doprowadziły kraj do progu ekonomicznej katastrofy, lecz polityka państwowa prowadzona wbrew interesom pracowniczym, wbrew woli mas i wbrew interesom kraju. To właśnie strajki robotnicze stworzyły warunki procesu odnowy i przekłamania kryzysu. Wykorzystanie tych warunków zakłada głęboką reformę ekonomiczną i reformę życia publicznego, jak to zapowiadało Porozumienie Gdańskie. Opinia społeczna oczekuje od władz państwowych spełnienia złożonych przyrzeczeń a nie napomnień, wymówek czy gróźb. Powstanie NSZZ "Solidarność" po okresie, gdy trzeba było walczyć o jej istnienie, ograniczyło akcje strajkowe. W październiku i listopadzie posługując się prawie wyłącznie gotowością strajkową i strajkami symbolicznymi, wywalczyliśmy rejestrację Związku bez zmian w Statucie oraz niezwykle zdobycze socjalne. Wystarczy wymienić zwiększenie udziału w budżecie państwa wydatków na służbę zdrowia, kulturę i oświatę oraz gwarancję poprawy zaopatrzenia leków.

2/ Krajowa Komisja Porozumiewawcza w kilku kolejnych oświadczeniach stwierdziła, że Związek nasz postanowił wstrzymać wysuwanie nowych roszczeń płacowych do czasu określenia generalnego programu "Solidarności" w sprawach pracowniczych objętych układami zbiorowymi. Konsekwencją tego stanowiska był apel o niepodejmowaniu strajków. Stanowisko nasze jest motywowane trudną sytuacją w kraju i przekonaniem, o konieczności stworzenia warunków stabilizacji gospodarczej i społecznej. Zakłada ono zatem realizację umowy społecznej także przez drugą stronę, oczekujemy od władz polityki stabilizacji, lokalnego wypełniania przyrzeczeń socjalnych, konsultacji mas pracowniczych i ich związkowego przedstawicielstwa w podejmowaniu węzłowych decyzji polityki ekonomicznej i społecznej. Utrzymanie naszego stanowiska zależy zatem od polityki władz państwowych. Uważamy, że negocjacje są najwłaściwszą formą zapewnienia realizacji uzasadnionych żądań pracowniczych i ochrony interesów społecznych. Dajemy temu praktyczny wyraz w takich rokowaniach, jak to, które toczą się obecnie w służbie zdrowia. Oświadczamy jednak, że prawo do strajku jako ostatecznego środka działania związkowego stanowi niezbywalne prawo pracownicze. Uważamy je za podstawową gwarancję realizacji posierpniowej umowy społecznej. Jednocześnie jednak, w świadomości społecznych konsekwencji działań strajkowych, jesteśmy zdecydowani przestrzegać statutowych warunków i uprawnień instancji związkowych oraz wymogów sytuacji ogólnej.

3/ Krajowa Komisja Porozumiewawcza wyraża przekonanie, że porządek ustrojowy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz ład społeczny kraju nie znajdują się w niebezpieczeństwie. Władze państwowe i polityczne, do których należy konstytucyjne prawo reprezentowania i ochrony interesów międzynarodowych naszego kraju stwierdzają, że w pełni zagwarantowane jest wykonywanie zobowiązań wynikających z układów sojusznicy PRL i sytuacji międzynarodowej. Opinia publiczna naszego kraju, a w jej ramach opinia mas związkowych, w pełni podziela to przekonanie.

W tej sytuacji nie widzimy podstaw do szerszego poczucia zagrożenia, stwierdzamy, że wytwarza to tylko stan napięcia. To nie "Solidarność" wprowadza chaos i anarchię, lecz właśnie nasz Związek jest siłą przewyciężenia chaosu i anarchii. Oczywiście jest, że w wielomilionowym Związku występują różne zdania, poglądy i koncepcje. Oświadczamy jednak, że nie pozwolimy dzielić "Solidarności" na dobrą i złą, i pod pretekstem zwalczania jakichkolwiek poglądów ingerować w wewnętrzne sprawy niezależnego Związku. Wyrażamy nasze głębokie przekonanie, że w chwili obecnej Ojczyzna nasza szczególnie potrzebuje zgodnej współpracy wszystkich Polaków. Dlatego sprzeciwiamy się wszelkim próbom zastępowania dyskusji, która współpracy takiej może służyć, oszczerstwami a szczególnie represjami. Działania takie wzmagają niepokój społeczny i utrudniają niezbędną w tej chwili współpracę pomiędzy członkami Partii i bezpartyjnymi.

Z całą mocą chcemy stwierdzić: kraj nasz potrzebuje spokoju. Żle służy krajowi ten, kto w chwili obecnej wprowadza stan napięcia, prowokuje konflikty czy szerzy panikę. Rzecz idzie o racje najwyższe, o losy narodowe. NSZZ "Solidarność" na tym gruncie deklaruje pełną gotowość współuczestnictwa w sojuszu rozumu, rozsądku i narodowej odpowiedzialności.

Gdańsk 10.XII.1980 r.

Krajowa Komisja Porozumiewawcza
NSZZ "Solidarność"

Uchwała KKP

Gdańsk 10.XII.1980 r.

Krajowa Komisja Porozumiewawcza powołuje Komitet Obrony Więzionych za przekonania. W jego skład wejdą działacze NSZZ "Solidarność" oraz zaproszeni przez NSZZ "Solidarność" wybitni przedstawiciele polskiej kultury, sztuki i nauki. Decyzja o powołaniu Komitetu Obrony Więzionych za przekonania jest następstwem nie respektowania przez władze 4 pkt. Porozumienia Gdańskiego, który mówi m.in. o zaniechaniu represji za wyznawanie i głoszenie publiczne poglądów politycznych. Szczególnie jaskrawym przejawem łamania Porozumienia Gdańskiego jest przetrzymywanie w więzieniu 4 niezależnych działaczy: Leszka Moczulskiego od 23.IX.80 r., Wojciecha Ziemińskiego - od 11.XI.80 r. oraz Zygmunta Goławskiego i Tadeusza Stańskiego - od 12.XI.80 r. Nie jest naszym zamiarem dokonywanie oceny politycznych poglądów wymienionych osób. Nie chcemy również ingerować w uprawnienia Prokuratury. Jesteśmy jednak przekonani, że jest rzeczą niedopuszczalną więzienie ludzi za wyznawane przez nich poglądy. Nie można zaakceptować więzienia jako metody prowadzenia z nimi walki politycznej. Uważamy że uwolnienie więźniów politycznych i zaniechanie represji za przekonania jest niezbędnym warunkiem przywrócenia klimatu zaufania pomiędzy władzą a społeczeństwem, będzie służyć pogłębianiu procesu odnowy i demokratyzacji. Krajowa Komisja Porozumiewawcza delegowała do Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania następujących członków: Stanisław Wądołowski - Szczecin, Bogusław Sliwa - Kalisz, Bogusław Bardoń - Opole, Lech Wałęsa - Gdańsk, Ryszard Kalinowski - Śląg, Andrzej Rozpłachowski - Katowice, Longin Osiński - Siemianowice, Adam Niezgoda - Zielona Góra, Kazimierz Switoń - Katowice. KKP zaprosi do Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania wybitne osobistości reprezentujące polską kulturę, naukę i sztukę.

Krajowa Komisja Porozumiewawcza

Powoływane na szczeblu regionalnym i krajowym sekcje branżowe i zawodowe są organami konsultacyjno-problemowymi, podległymi odpowiednim władzom regionalnym i krajowym. Sekcje nie posiadają żadnych kompetencji właściwych władzom związkowym. Nie są organami przedstawicielskimi, z czego wynika, że organizacja związkowa ani też osoba fizyczna nie może być członkiem sekcji. W pracach danej sekcji mogą uczestniczyć członkowie NSZZ "Solidarność" bez względu na przynależność do branżowych zakładów, w których są

zatrudnieni. KKP powołuje zespół roboczy pod przewodnictwem A.Gwiazdy do bieżącego rozpatrywania spraw zgłaszanych przez sekcje branżowe oraz do weryfikacji powstałych dotychczas sekcji branżowych.

Oświadczenie KKP

Gdańsk 10.XII.80 r.

 Nie wybieraj tych,co dobrze mówią,
 lecz tych,co dobrze czynią
 /hasło wyborcze/

Ocena NSZZ "Solidarność" na VII Plenum

Na zakończonym niedawno VII Plenum KC PZPR przeprowadzona została oficjalna ocena "Solidarności" przede wszystkim w referacie Biura Politycznego pt. "Zadania partii w walce o socjalistyczny charakter odnowy" /sprawozdania prasowe: "Trybuna Ludu", 2-5XII br./.

Ocena ta, obejmująca zarówno sam nowy ruch związkowy, jak i prowadzoną przezeń działalność, należały do najważniejszych spośród poruszanych tam tematów.

Z wyjątkiem kilku ogólnikowych deklaracji współpracy z "Solidarnością" oraz "poszanowania jej niezależności", partyjna ocena tego związku jest zdecydowanie krytyczna. Zarówno St. Kania w swym referacie, jak i zabierający głos dyskutanci przedstawili "Solidarność" jako ruch masowy i spontaniczny, lecz pełen wewnętrznych sprzeczności. "Większość jego członków to ludzie młodzi, którzy brak doświadczenia nadrabiają megalomanią, zuchwałością, czy wręcz awanturnictwem." /M. Moczar/. "W jej zespołach przywódczych nie brak ludzi krzykliwych, agresywnych, nietolerancyjnych, a wśród ich doradców - przeciwników politycznych partii"/F. Rakowski/, którzy /wg. M. Milewskiego/ "wdarli się w szeregi "Solidarności", na fali wydarzeń i chcą ją wykorzystać dla swych dalekich od statutowych założeń celów. Milewski deklaruje nawet ze strony MSW "pomoc Solidarności w poznaniu faktycznych postaw i prawdziwych zamiarów tych ludzi" oraz pomoc w zdemaskowaniu "działalności sił antysocjalistycznych, ich faktycznego oblicza i zakresu powiązań". Cóż za szczególna troskliwość! Czy pan minister Milewski zamierza także pomóc PZPR w poznaniu faktycznych postaw, prawdziwych zamiarów, zagranicznych powiązań itp. tych ludzi, którzy będąc u władzy ponoszą odpowiedzialność za gospodarcze, kulturalne i moralne upadki naszego kraju, a teraz chcąc odpowiedzialności tej uniknąć od kilku miesięcy zaczęli głośno deklarować swe nawrócenie na drogę demokratyzacji życia społecznego?

Również St. Kania uważa, "że do niektórych ogniw tego, w swej istocie robotniczego ruchu ludzi pracy, wciśnięty się i wnoszą negatywne inspiracje grupy i osoby powiązane z ośrodkami imperialistycznej dywersji za granicą, mające wrogie socjalizmowi i władzy ludowej cele /.../ podszywają się pod dążenia klasy robotniczej, bo jest to im wygodne jako odskocznia do następnych etapów". Jednakże ich zamiary są "w swej istocie antyrobotnicze, kontrrewolucyjne". Wygląda to na prośbę doprowadzenia do wewnętrznego rozbitcia "Solidarności", skłócenia jej szerokich rzesz członkowskich z wybranymi przez nie przywódcami, a przywódców - z doradcami, podważenia ich wzajemnego zaufania. Przywodzi to na myśl pewną starą zasadę sprawowania władzy, "dziel i rządź!". Partyjne kierownictwo ma wciąż nadzieję, że skłócona i rozbita "Solidarność" całą swą siłę i energię skieruje na wewnętrzne spory, zamiast do obrony robotniczych interesów, a w końcu rozpadnie się na szereg słabych ośrodków, które władze bez trudu zdołają sobie podporządkować i wykorzystać do własnych celów. /Krótko mówiąc Statutową niezależność "Solidarności" jest "Solą w oku" tych, którzy uzurpują sobie prawo do wyłącznego "reprezentowania" ludzi pracy. Zabiegi te są w swej istocie sprzeczne z oficjalnie głoszoną ideologią marksistowską, której głównym czynnikiem postępu jest walka przeciwstaw. Te zaś gwarantują nie tylko "Solidarności" ciągły postęp i prężność organizacyjną. Brak owych cech skompromitował całkowicie "jednomyslną" CRZZ. Bowiem w całym cywilizowanym świecie istnienie

opozycji stanowi podstawową gwarancję demokratycznych metod rządzenia.

"Jedynym "rzeczym" oskarżeniem, które odgórnie stawiana propaganda wytacza przeciwko atakowanemu przez siebie członkowi i grupom "Solidarności", jest zarzut celowego podtrzymywania atmosfery niepokojów, eskalacji żądań i akcji strajkowych, pochopnego posługiwania się groźbą strajku. Jest to naturalna konsekwencja przedstawionej wyżej oceny samej "Solidarności".

Zarzuty takie są całkowicie bezpodstawne. Ich autorzy widać nie chcą lub nie potrafią zdać sobie sprawy z tego, że "Solidarność" jest związkiem samorządnym i wszystkie ważniejsze decyzje podejmowane są w drodze głosowania, a nie arbitralnych, jednostkowych decyzji. Skoro więc podejmowano decyzje np. o kolejnych strajkach oznacza to, że taka była wola większości członków zrzeszonych w "Solidarności". Absurdem jest zresztą przypuszczać, że jakiejś nielicznej "wrogów ustroju" grupie udało się wbrew woli całego narodu w tak znaczącym stopniu, jak to ma miejsce obecnie, zdeorganizować ład w całym kraju.

Próby obarczenia pewnych "odłamów" "Solidarności" wyłączną winą za istniejący kryzys jest typowym chwytem propagandowym, zmierzającym do odwrócenia uwagi społeczeństwa od prawdziwej przyczyny tego kryzysu "błędnej polityki władz.

Powróćmy jeszcze do sprawy strajków, które tradycyjnie stanowią główną broń robotników w walce o swe prawa i lepszy byt. Tymczasem propaganda usiłuje przedstawić je jako działalność w istocie sprzeczną z interesami ludzi pracy. Argumentem na to ma być stwierdzenie, że tylko rzetelna praca może doprowadzić do wyjścia z kryzysu i do poprawy warunków życia całego społeczeństwa. Natomiast strajki kryzys ten jedynie pogłębiają, co w konsekwencji uniemożliwia realizację zobowiązań zaciągniętych przez władze wobec ludzi pracy. Argumentacja ta, której na pozór trudno odmówić słuszności, opiera się na 2 ukrytych założeniach: o społecznej własności środków produkcji /króć stanowią doktrynalną podstawę ustroju PRL/ oraz o rzetelności i dobrej woli władz, jako dysponentów rozporządzających społecznymi dobrami w imieniu całego narodu. Tylko w przypadku prawdziwości tego drugiego założenia partyjna argumentacja "antystrajkowa" jest słuszna. Czy rzeczywiście nowe kierownictwo partyjne i państwowe jest uczciwym i rzetelnym dysponentem ogólnonarodowego majątku? Innymi słowy: czy można udzielić obecnym władzom kolejnego kredytu zaufania dla ich polityki społeczno-ekonomicznej? Czy można wierzyć w składane przez to kierownictwo deklaracje odnowy życia społecznego i apele o rezygnację z dalszych żądań i strajków, w imię wspólnego dobra? Czy władze podążają realizacji zaciągniętych wobec społeczeństwa zobowiązań?

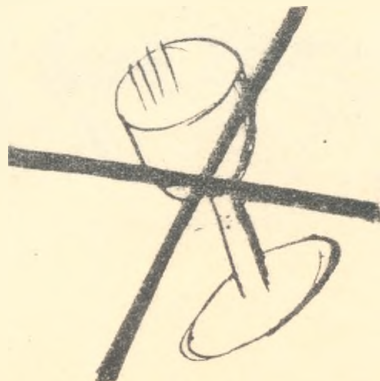
Jak dotąd, przez całe lata władze polityczne i administracyjne nie tylko niespłacały zaciągniętych kredytów zaufania społecznego, lecz doprowadziły do katastrofalnych spustoszeń ekonomicznych, kulturalnych i moralnych naszego kraju. Trudno jest więc dać teraz jednoznaczna odpowiedź na pytania, czy w obecnej sytuacji sprawy przybiorą taki sam, jak poprzednio, czy bardziej pozytywny obrót?

Stanisław Wojciech Sokołowski

Nie każdy dobry kolega będzie dobry
WE WŁADZACH ZWIĄZKU
W wyborach kieruj się racją społeczną!
/hasło wyborcze/

DOBRY KANDYDAT

to nie ten, co chce rządzić,
lecz ten który pragnie służyć!
/hasło wyborcze/



BOŻE NARODZENIE - ŚWIĘTO CHLEBA, ŚWIĘTO RODZINY

Święta Bożego Narodzenia kojarzą się każdemu z nas z domem, rodziną, dzieciństwem i szeregiem miłych tradycji wrosłych w naszą świadomość i uważanych za własność każdego z nas.

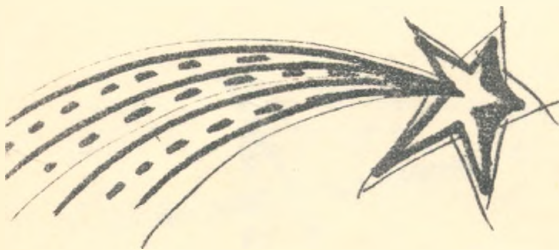
Pokoleniom młodych Polaków, wyrastającym w okresie ogromnego przyspieszenia przemian, pojęcie tradycji jest obce i budzi odruchowe skojarzenia z czymś zgoła niemodnym i przestarzałym. W przekazie tradycji nastąpiły liczne pęknięcia na skutek których przestano rozstrzygać sferę wartości i sferę obyczajów, co powoduje, że wiele z nich jest mało czytelnych i funkcjonuje nadal na zasadzie sentymentu i wspomnień z dzieciństwa. Obraz tradycji był przez lata całe wypaczany i wykoślawiany. Traktowano go podobnie jak zamierający folklor, dokładając starań, by pominąć treści chrześcijańskie i narodowe.

Ale właśnie przywiązanie do obyczaju i tradycji zdecydowało o tym, że w długich dziesięcioleciach braku bytu suwerennego nie utraciliśmy naszej identyczności narodowej, że pozostaliśmy Polakami.

Stało się to dzięki tradycji, czyli przekazywaniu z pokolenia na pokolenie obyczajów, poglądów, wożeń, przekonań, sposobów myślenia, norm postępowania i zachowań uznanych przez Naród za doniosłą wartość. W tym sensie tradycja stanowi pomost między przeszłością a teraźniejszością/która za chwilę stanie się również przeszłością/. Społeczność odcięta od korzeni przeszłości nie posiada tożsamości, dlatego powoływanie się na tradycję stanowi niezmiernie istotny czynnik samookreślenia się grup, warstw społecznych i całych narodów.

Obyczaj łamania się opłatkiem zespolił się z podwójnym znaczeniem tego gestu: jedności w Chrystusie w dzień narodzin Zbawiciela ludzi, który zechciał pozostać z nami w postaci niezastąpionego pokarmu - chleba oraz z wielkim szacunkiem jakim chleb darzono. Chleb powstały "z potu i pracy rąk ludzkich" nazywano świętym, kreślono znak krzyża przed rozpoczęciem bochenka, gdy przypadkiem upadł - z czcią go całowano, Chlebem należało się dzielić - nie żądając zań zapłaty. W dniu Bożych Narodzin ustawiano w rogach pomieszczenia snopy z czterema podstawowymi zbożami: żytem, pszenicą, jęczmieniem i owsem i wówczas ta drzwi rodzinnych domów były otwarte dla każdego. Wigilijna wieczerza gromadząca przy stole rodzinnym wszystkich członków wspólnoty domowej była znakiem wielkiej ludzkiej SOLIDARNOŚCI. Dodatkowe nakrycie symbolizowało gotowość przyjęcia do rodzinnego grona każdego bezdomnego, samotnego, potrzebującego się podzielić ludzkim sercem, jak dzielimy się opłatkiem. I chociaż obecnie może czegoś zabraknąć w naszym tradycyjnym jadłospisie - nie to jest ważne. Pamiętajmy o tym najistotniejszym /i w długich kolejkach i w zaśpieszeniu w czasie przygotowań świątecznych/ - o gotowości podzielenia się naszym chlebem, naszym sercem, o wzajemnej SOLIDARNOŚCI naszej wielkiej polskiej rodziny, naszego społeczeństwa rodzącego się do życia na nowo.

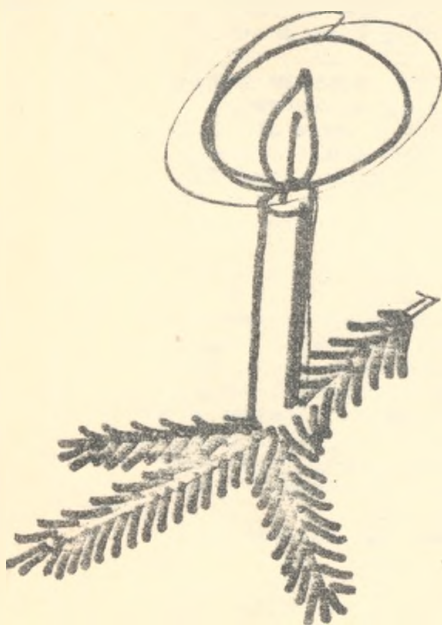
Ewa Jabłońska-Deptuła



Bóg się rodzi, moc truchleje,
Pan niebiosów - obnażony;
Ogień krzepnie, blask ciemnieje,
Ma granicę - nieskończony.
Wzgardzony - okryty chwałą,
Śmiertelny - król nad wiekami!
A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami!

Wezwanie Lecha Wałęsy do Narodu, wygłoszone 16 grudnia 1980 r. podczas uroczystości odsłonięcia Pomnika "Poległym w grudniu 1970" w Gdańsku:

"Z tego miejsca w imię patriotycznej postawy, sprawiedliwości i pokoju wzywam Was tu obecnych i wszystkich Polaków, ludzi dobrej woli do całkowitej odpowiedzialności za losy naszej Ojczyzny. Wzywam Was do utrzymania spokoju, ładu i poszanowania wszelkich praw i godności. Wzywam Was do roztropności i rozwagi we wszystkich poczynaniach dla dobra naszej Ojczyzny. Wzywam Was do zachowania czujności w obronie bezpieczeństwa i zachowania suwerenności naszej Ojczyzny. Wzywam Was, abyście nie zapominali, że ten Dom Rodzinny, Ojczyzna nasza, ma na imię POLSKA. Wzywam Was, żeby Polska stawała się coraz to bardziej mieszkaniem ludzi, żeby zwyciężyła w Niej sprawiedliwość, wolność, spokój, miłość i solidarność."



Podnieś rękę, Boże Dziecię,
Błogosław ojczyznę miłą,
W dobrych radach, w dobrym bycie,
Wspieraj jej siłę swą siłą,
Dom nasz i majątność całą
I wszystkie wioski z miastami
A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami.



Stefan Kardynał Wyszyński
Prymas Polski

do przedstawicieli NSZZ "Solidarność"

/Warszawa, Miodowa, 10.XI.1980 r./ - fragment

"Pamiętajmy, zawsze gdy zwyciężamy, to po to, by służyć, a nie po to, by nam służyło. Służyć rozwojowi człowieka, by się nie upadła. Służyć rodzinie domowej, której jesteście ojcami i synami. Służyć Narodowi, którego jesteście dziećmi. Służyć społeczeństwu, które oczekuje od Was pomocy, bo Wam pomaga. Służyć państwu w granicach, jakie nakazują obowiązki. I pamiętajcie, że nad wszystkim jest Kościół Jezusa Chrystusa, którego nazywamy "Robotnikiem", "Pracownikiem", "Oraczem", "Rybakiem", "Pasterzem", bo rzeczywiście wszystko to robił. W imię Chrystusa pragnę Wam na zakończenie, pobłogosławić."

Porozumienie Gdańskie

Poloniusz:
Cóż to czytasz, mości książę?
Hamlet:
słowa, słowa, słowo
/Hamlet, 2,2/

Film zrobiono w rekordowo krótkim czasie, wielkim nakładem prac i zaangażowania. Jeszcze na długo przed projekcją zdobył on olbrzymią popularność, na dobitkę rozplakatowano go po całym mieście. Zrobiono kilka seansów i koniec. Dalsze wyświetlanie w terminie późniejszym.

Nie chodzi mi o termin, idzie o to czy będzie to ten sam film. Czy mu w tym czasie, czegoś przypadkiem nie powycinają. "Eunuch nie jest w pełni człowiekiem, nawet jeżeli ma dobry głos" - pisał Marks. Film, jako taki, jest wydarzeniem nie mającym precedensu w naszej kinematografii. Na taśmie filmowej utrwalono rodowód "Solidarności", rodowód autentyczny. Każdy członek "Solidarności" ma prawo, nawet obowiązek zobaczyć ten film i to w formie takiej, w jakiej został zrobiony.

Dla "Solidarności" film "Robotnicy 80" jest tym, czym data 14 kwietnia 1966 r. dla wszystkich Polaków, czym data powstania pierwszej partii robotniczej w 1882 r. dla polskich komunistów i czym dla mnie osobiście data moich urodzin. "Aktorzy" w tym wypadku grali bez suflerów i takich Ich chcemy zobaczyć. Film opowiada o konkretnym fakcie historycznym i jest taki, jaki jest. Ingerencja cenzorska byłaby takim samym idiotyzmem jak wycinanie z historycznego faktu jakim był chrzest Polski, "elementów sakralnych".

Różne środowiska mogą się do niego różnie ustosunkowywać - ich prawo, ale nikt nie ma prawa zabraniać nam oglądania go. To jest nasz film. Zakaz wyświetlania tego filmu wywołało falę autentycznego społecznego protestu. Jednocześnie nawołuje się do spokoju, do zaangażowania się w sprawę odbudowy Kraju, do odrabiania strat. Są to też postulaty "Solidarności", która teraz spełnia w społeczeństwie rolę stabilizującą. Tylko jak dobrze pracować, kiedy ze złości trzęsą się dłonie a na usta cisną się słowa określane jako nieobyczajne? I nic dziwnego - z jednej strony arbitralna decyzja jednej osoby /może kilku, nieważne/, z drugiej 10.000.000 członków "Solidarności" i pewnie druzie tyle sympatyków. Jednostki - miliony.

Czy tego rodzaju decyzje działają uspokajająco? Czy tak ma wyglądać osławiona "demokracja socjalistyczna"?

A może właśnie chodzi o to żeby "zamącić kadź narodową". Może jest to atak wymierzony w samą "Solidarność", odbywający się kosztem całego społeczeństwa?

Przecież coraz częściej mówi się o różnych formacjach społecznych i politycznych, które ponoć chciały tego samego, ba czasem nawet więcej i które chcą się teraz dzielić zasługami, choć są te zasługi odwrotnie proporcjonalnie do wrzasku jakie te instytucje podnoszą - czy nie jest to próba pomniejszenia roli "Solidarności" we współczesnych nam wydarzeniach?

Czy sprawa "targu" o rejestrację Statutu nie była sprawdzianem, czy "Solidarność" pójdzie na kompromis, bo jeśli pójdzie raz jeden to równie dobrze może pójść następnym razem. Podobna była sprawa z aresztowaniami ludzi, którzy ujawnili "tajny" dokument Prokuratury. Będą na tyle solidarni, że upomną się o swoich ludzi, czy nie? - wszak to tylko jednostki.

Może właśnie o to chodzi, aby zmusić "Solidarność" do walki na wielu frontach, było nie było, jest to twór młody i brak mu doświadczenia. Rozproszyć i odciągnąć uwagę od rzeczy najistotniejszych - może się "rozmięknąć na drobne". Piętrzenie utrudnień już na samym początku dialogu ma chyba na celu ułatwienie dalszych negocjacji.

Mając na uwadze to, że jedyną racją bytu "Solidarności" jest społeczne poparcie, należy wobec powyższego, spodziewać się prób wsączenia w świadomość społeczeństwa, modelu "Solidarności", jako grupy ludzi walczących o najdrobniejszą sprawę, podczas gdy Kraj

jest na skraju przepaści. Poderwać autorytet "Solidarności", skłócić ją ze społeczeństwem, pogłębić chaos - wtedy się okaże że najlepiej wrócić do "starych" układów. Po łacinie to brzmi krócej i ładniej - divide et impera.

Mam nadzieję, że jest to sposób postępowania nielicznej tylko grupy ludzi w administracji państwowej i sądzę, że nie będą oni długo decydentami, tego rodzaju decyzje są zbyt ryzykowne - szczególnie dla decydentów. Jednak to jest melodią przyszłości, jak na razie musimy się bić o każdą, najbardziej błachą rzecz.

Wracając do ataków na "Solidarność", ludzie którzy takie ataki przeprowadzają odwalają kawał tak zwanej "dobrej roboty". Właśnie tego rodzaju szykany powodują, że "Solidarność" jako grupa konsoliduje się wewnętrznie, partykularne interesy poszczególnych członków zostają podporządkowane ideałom naczelnej - obronie "Solidarności". Każdy kij ma dwa końce, głosi ludowe przysłowie.

Na koniec może jeszcze o artykule w Trybunie Ludu z dnia 9.12.br. pod tytułem "Prawda życia i fałsz kadru", sygnowanym wiele mówiącym podpisem /el/. Trzy sprawy. Pisze to "el" że strajk w Gdańsku miał podłoże społeczno-ekonomiczne. Bzdura!, to prasa imputowała że chodzi tylko o "koryto", jaka była kolejność postulatów?. Czego dotyczyły pierwsze punkty - pieniądze? Następnie wspomina że "eksponowano funkcjonowanie systemu sprawiedliwości i cenzury. Strajk rozpoczął się w obronie p. Walentynowicz, usuniętej z pracy, a na skutek działalności cenzury byliśmy jako społeczeństwo opluwani i ogłupiani. Pomijając sprawę kultury - bo to osobny temat. I sprawa trzecia: "pokazywano ludzi w stoczni wymęczonych strajkami, że byli oni zawzięci, fanatyczni, zdeterminowani". Racja! tylko dlaczego się o tym pisze w sposób pejoratywny? Zmęczeni być mieli prawo, byli fanatykami sprawiedliwości społecznej i demokracji a zdeterminowani być musieli bo gra szła o wszystko.

Dzięki tym zdeterminowanym, zawziętym fanatykom możemy dzisiaj wyprostować karki, może to zrobić nawet "el" - o ile jest jeszcze w stanie to zrobić. Nie należy obawiać się, że film "Robotnicy '80" jeszcze mocniej zewrze szeregi "Solidarności". Zewrze je tak samo mocno, jak zwiera je zakaz projekcji. Z tym, że o ile w wypadku upowszechnienia filmu problem przestanie istnieć, to w wypadku utrzymania zakazu problem pozostanie problemem a jeszcze pożywią się konflikty. I to właśnie teraz, kiedy potrzebny jest spokój. A przecież o spokój właśnie nawołuje się teraz. Kto faktycznie podtrzymuje kryzys? Na to pytanie jest tylko jedna odpowiedź!

Jak pisał Marks: "Państwo jest sprawą zbyt poważną, by robiono z niego arlekinadę".

Janusz A. Ruciński



Publikujemy II odcinek wyjątków raportu MKZ Chełm o stanie gospodarczym i społecznym województwa Chełmskiego.

Zaopatrzenie rynku

Analiza tego tematu przeprowadzona została z punktu widzenia konsumenta. W sklepach jest pusto. Przyczyn tego stanu można wyliczyć wiele, ale stan niezadowolenia społecznego dodatkowo zwiększa niewłaściwa dystrybucja.

Opracowując ten temat posłużono się fakturami z masarni WSS-u. W fakturach tych min. widnieją pozycje takie jak: luksusowe wędliny, piwo czeskie, czekolady, papierosy Marlboro. Artykuły te nie trafiły do normalnych sklepów, trafiły natomiast do bufetów Komitetu Wojewódzkiego, milicyjnego, wojskowego. Na zamówienie KW PZPR wyrabiano w masarni specjalne rodzaje wędlin. Stołówka KW, która zatrudnia kilkadziesiąt pracowników otrzymuje miesięcznie 1300 kg mięsa i wędlin, stołówka Zakładów Obuwniczych zatrudniająca około 4 tys. ludzi otrzymuje miesięcznie 3.000 kg./

Władze oświadczyły, iż są to fakty im nieznane, wojewoda obiecał iż zaopatrzenie bufetów wymienionych instytucji będzie takie samo jak normalnych sklepów. Jest to sprawiedliwe, ale nie rozwiąże problemu chronicznych braków w dostawach żywności dla miasta.

Akcja "Chełm"

Jest to jeden z najbardziej kontrowersyjnych problemów w tym mieście. Oficjalnie akcja jest chlubą miasta, wypracowuje rocznie 20 mln złotych. Praktycznie mieszkańcy miasta żądają likwidacji tego typu inicjatywy. Dlaczego?

Przed wszystkim koszty akcji są bardzo wysokie. Studenci pracują na stawkach godzinowych. W umowie zawartej pomiędzy Sztabem "Akcji-Chełm" a Przedsiębiorstwem Budowlanym jest powiedziane, iż stawka ta nie może być mniejsza niż 15 zł. W budownictwie na taką stawkę pracuje się około 15 lat. Turnus studencki trwa niewiele ponad 3 tygodnie, zarobki o tym czasie wynoszą około 5 tys. zł. Do stawek godzinowych dolicza się premię w wysokości 10-25%. Studenci dostają zakwaterowanie, stawka żywieniowa dzienna - 80 zł przy czym ich odpłatność wynosi 18 zł dziennie, opłacony transport od miejsca zamieszkania, pieniądze na wycieczki, rozrywki /150 zł na jednego uczestnika/ pieniądze na propagandę /250 zł na jednego uczestnika/. Komendanci brygad i ich zastępcy otrzymują wynagrodzenie równe średniej płacy uczestników brygady oraz dodatek w wysokości 30% /komendanci/, 20% /ich zastępcy/. Do tego dochodzi etatyzacja Akcji. Biuro Sztabu zatrudnia kilkanaście osób powielając strukturę KW /wydział rolnictwa, kultury, propagandy, komisje nauki itp/. Na tych etatach pensje wynoszą 4-5 tys. zł przy czym akcja trwa tylko przez okres letni. Sztab natomiast zatrudniany jest cały rok.

Koszty tej imprezy ponoszą zakłady pracy co znacznie obciąża ich budżet. Wywołuje to oburzenie pracowników przedsiębiorstw, którzy nie mają zagwarantowanych tak luksusowych warunków w swoich umowach o pracę. Efekty samej pracy są nieproporcjonalne. Przykładowo: zastępca szefa sztabu Andrzej Szczepek wyliczył, że studencki projekt zagospodarowania gminy Urszulin kosztował 1,5 mln zł, przy czym zlecony innemu projektantowi musiał by wynieść 10 mln zł.

Obecne Wojewódzkie Biuro Planowania Przestrzennego w Lublinie oceniło iż projekt studentów nie kwalifikuje się jako plan zagospodarowania gminy.

Nie to jednak jest najważniejsze czy studencka "Akcja-Chełm" jest dla miasta dochodowa czy też nie. Mieszkańców Chełma oburza przede wszystkim brak jakiegokolwiek sensu wychowawczego tej akcji. Studenci dostają niezwykle wygórowane stawki nie będące w żadnej proporcji do efektów ich pracy. Poza tym denerwująca jest propaganda robiona wokół tego przedsięwzięcia.

Karykaturą tego była np. wizyta Gierka, przed którą Sztab przez tydzień stawiał dekoracje w mieście. Zaplanowano min. 10 plansz o wymiarach 10x10, przy czym koszt takiej planszy wynosił 100 tys. zł. Szczęściem nie wszystkie firmy, które miały wykonać plansze wywiązały się z zadania. Przedstawiciele "Solidarności" podkreślali, że nie walczą z pralnikami robotniczymi jako takimi lecz tylko z tego typu praktykami.

Przypadki niegospodarności

Wymieniono takich wiele. Między innymi młyn w Pobołowicach. Zaadaptowany został na Bar Myśliwski. Była to inwestycja za około 10 mln zł. Zlokalizowano ją w miejscu, w którym istnieją już dwie inne knajpy. Wojewoda tłumaczył, iż były to pieniądze z funduszu centralnego, więc i tak nie mogłyby zostać użyte na inny cel.

Innym przykładem jest zbudowanie Pałacu Słubów. W 1974 roku zbudowano w Chełmie Urząd Miejski. Na parterze urządzono Salę Słubów /marmury itp./. W 1975 roku budynek ten przejął Komitet Wojewódzki /przeprowadzając remont w nowo wybudowanym gmachu/. W 1978 roku KW postanowił usunąć Salę Słubów, pozostawił jednak jej luksusowe wyposażenie, z tym, że przystosował je do potrzeb biurowych. Postanowiono wówczas adaptować na Pałac Słubów nowy budynek. A więc nowe koszty.

Struktura władzy

Strukturę tą przedstawiciele "Solidarności" określili jako problem dwuwładzy. Konstytucja jako organ władzy w terenie uznaje rady narodowe. Zasada jest jednak taka, iż przewodniczącym WRN jest zwykle I sekretarz KW. Istnieje również dwuwładza w administracji. Prawie wszystkie kierownicze stanowiska administracji wojewódzkiej są dublowane w etatach partyjnych.

"Solidarność" interesuje się tymi sprawami, ponieważ społeczeństwo interesują decyzje wykonawcze. Gdzie one zapadają. Kto zleca, a kto realizuje. Kogo należy winić jeśli decyzje są błędne, a tych błędnych było szczególnie dużo. Jak władza województwa widzą kierowanie życiem gospodarczym w przyszłości. Jakie są gwarancje, że nie będzie dalej decyzyjnych błędów i to bez szans znalezienia winnych, ponieważ dwuwładza skutecznie zaciemnia mechanizm podejmowania decyzji.

O s w i a t a

Dyskusji nad stanem oświaty w województwie chełmskim nie było, ponieważ Kurator porozumiał się wcześniej z przedstawicielami nauczycieli. Obiecał dać pomieszczenie dla Komitetu Założycielskiego, obiecał kolorowy telewizor, obiecał dwutygodnik. Dyskusji nie było - może szkoda?

Jakie są wyniki spotkania chełmskiego? "Solidarność" pokazała obraz miasta i województwa widziany oczyma szarego obywatela. Obraz ten być może różny jest od widoku z okien Komitetu Wojewódzkiego. Ulice Chełma, którymi mieszkańcy miasta idą do swych zakładów pracy nie całkiem przypominają ulice widziane z okien służbowych Fiatów. Sklepy niepodobne są do bufetów, szpitale do klinik rządowych, efekty gospodarowania mieniem narodowym nie całkiem przypominają "zebrańsiową sprawozdawczość". Myślę że wynikiem tego spotkania może być wniosek: jeżeli nie z każdego stanowiska dobrze widać, trzeba od czasu do czasu stanąć w miejscu z którego widoczność jest dobra.

opr. Danuta Winiarska

Międzyzakładowy Komitet Założycielski NSZZ "Solidarność" przy WZSR Lublin wpisany do rejestru MKZ Regionu Środkowo-Wschodniego w Lublinie pod nr 185, przystąpił do zorganizowania w Lublinie przy ul. Długiej 5 pokój 124 i 20 punktu informacyjno-konsultacyjnego dla nowo powstających ogniw związkowych NSZZ "Solidarność" Pracowników Spółdzielczości pionu "Samopomocy Chłopskiej" z naszego rejonu działania.

O psach, karawanie i narodowej solidarności

Wszyscy jesteśmy dzisiaj wnikliwymi obserwatorami rzeczywistości politycznej w jakiej znajduje się nasza Ojczyzna i wszyscy chyba niepokoiny się istniejącą sytuacją. Docierają do nas informacje o komentarzach prasowych dotyczących wewnętrznych spraw Polaki, które ukazują się w krajach sąsiednich. Słyszemy ciągle o rzekomej aktywizacji sił antysocjalistycznych w naszym kraju - ciekawe, że prasa państw ościennych dostrzega tę antysocjalistyczną działalność znacznie lepiej niż my sami, tutaj na miejscu. Dowiadujemy się jaką to szansę dla demokratyzacji życia w naszym kraju stanowią branżowe związki zawodowe, z ust do ust przekazywane informacje krzyczą, że niektórzy nasi sąsiedzi pozwalają sobie na wiązanie "elementów antysocjalistycznych" z "Solidarnością".

Gen. Oliwa wystąpił w Sejmie z tezą o ewentualności zagrożenia obronności kraju w sytuacjach strajkowych, skwapliwie podchwyciły /?/ tę tezę środki masowego przekazu państw ościennych /sytuacja w Polsce to zagrożenie dla całego Układu Warszawskiego/. Logika, pamięć historyczna o wydarzeniach zupełnie zresztą świeżej daty podpowiadają dalszy ciąg tego rozumowania i jego konsekwencje. Ale pamięć o historii naszej i cudzej ostrzega nas również przed dopuszczeniem do sytuacji zagrożającej nam wszystkim w przypadku osłabienia poczucia jedności i solidarności narodowej.

Bywały już takie momenty w naszej i cudzej historii, gdy społeczeństwa nie wykazujące tej świadomości dały się stopniowo zastraszyć, rozczłonkować i pokonać. Podjeżdżały nocą "suki" pod dom - wszyscy drżeli ze strachu. Odjeżdżały - ci, którzy zostali - cieszyli się: nie po mnie ... Żłudna to była nadzieja. Następnego dnia, za miesiąc albo za rok przyjeżdżały znowu. Nie wolno nam dopuścić do takiej sytuacji, w której zabrani, byłiby automatycznie spisani na straty. Musimy bronić każdego z nich - od pierwszej do ostatniej próby aresztowania. Tylko w ten sposób możemy uratować siebie. Tylko pewność, że znajdują się obrońcy, gdyby komuś "przyszło do głowy wziąć" właśnie nas, jest dla nas wszystkich gwarancją bezpieczeństwa.

A jakie wobec tego mamy zająć stanowisko wobec zewnętrznego zagrożenia? Dziś chyba nikt nie ma już wątpliwości, że kontynuowanie wcześniejszej polityki "rozwoju" kraju doprowadziłoby nas - państwo i naród - do nieodwracalnego upadku. Że jedynym słusznym wyjściem jest niewzruszone i solidarne wypychanie kraju na powrót z tej zgnębnej drogi. Nie jest to zadanie łatwe, ani możliwe do szybkiego zrealizowania. Jak okazuje się obecnie - nie jest to zadanie całkowicie bezpieczne. Ale cóż nam w obecnej sytuacji pozostało innego? Nic. I o tym nam nie wolno nie wiedzieć. I o tym nam nie wolno zapomnieć.

Cezary Listowski

P O D Z I Ę K O W A N I E

Pragnę wyrazić serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy wystąpili w mojej obronie, gdy zostałem aresztowany i wywalczyli zwolnienie mnie z więzienia.

/-/ Jan Narożniak

PS. Trzymany byłem w trzecim pawilonie więzienia na Rakowieckiej w pieczołowitej izolacji od świata zewnętrznego. Jedynym źródłem informacji jest tam "Trybuna Ludu", z której jednak włądza więzienne wycinają fragmenty mogąca osobiście zainteresować więźnia. Fakt, że taka podziurawiona gazetę dostawałem, pozwalał mieć nadzieję, że coś się w mojej sprawie dzieje, nie sądziłem jednak, że akcja ma taki zasięg.

Nie używano wobec mnie siły, natomiast przesłuchiwanie prowadzone przez ppor. A. Zalewskiego z Biura Śledczego MSW,

który zachowywał się jak wulkarny kretyn, były niezwykle przykre. Groził mi on pobiciem, mówił, że: "należałoby pana zaprowadzić w krzaki i w p...i spuścić" /staram się cytować dosłownie/ i "dostanie pan parę razy w bankę, a jak wyjdzie pan za parę lat, będzie pan mógł we wszystkim mówić, że dostał pan w bankę i nic to panu nie pomoże".

Ppor. Zalewski sugerował mi też, że wyrok będzie można powiększyć przez oskarżenie o dokonanie fikcyjnych przestępstw.

Abym mnie upokorzył, ppor. kazał mi stać w kacie mówiąc, że jestem górniarz, a miejsce górniarza jest w kacie właśnie. Twierdził, też, że motywem mojej działalności w SOLIDARNOSCI są dolary, które otrzymuję od CIA i zachodniemieckich odwetowców.

/przedruk z Informatora NSZZ SOLIDARNOSC Region Mazowsze nr 7/

W zamieszczonym ostatnim numerze Życia i Nowoczesność, projekcie ustawy o kontroli prasy i widowisk w artykule 4 § 10 proponuje się "Publikacje organizacji politycznych i społecznych, związków wyznaniowych i stowarzyszeń, przeznaczone dla ich członków i opatrzone taką kaluzją nie podlegają kontroli Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk".

Tym samym pisma wydawane przez ZSZZ SOLIDARNOSC nie podlegają kontroli /prawnie z dniem wejścia ustawy w życie/ jeśli nad tytułem lub pod nim umieszcza się napis "pismo NSZZ Solidarność".

"Sabotaż" w kopalni Jaworzno

Drukujemy fragmenty rozmowy dziennikarza Polskiego Radia z górnikami kopalni Jaworzno Stanisławem Czarnotą, Henrykiem Schabem i Józefem Janią, członkami MSZZ "Solidarność", wyjaśniającymi szczegóły rzekomego "sabotażu" w ich kopalni. Rozmowa została spisana z nagrania audycji radiowej, poświęconej Związkom Zawodowym, nadawanej w soboty o godz. 18⁰⁰ w progr. I Polskiego Radia.

Górnicy - "Produkcja zależy od ludzi, a byt ludzi z kolei od produkcji. Kopalnia wydobywa rytmicznie, przestojów nie ma. Zakłóceń nie ma. Należy tylko wspódcuć załogę, że tak wielkim wysiłkiem osiągnęła to, co teraz nieco mniejszym kosztem zdobywa.

Dziennikarz - Jak wam się udaje utrzymywać produkcję na tym samym poziomie, skoro wysiłek załogi jest mniejszy niż poprzednio?

Górnicy - Organizacja pracy, stosunki międzyludzkie, poczucie, że człowiek jest traktowany tak, jak być powinien.

Dziennikarz - A jednak się mówi, że węgla brakuje.

Górnicy - Np. wczoraj był u mnie pracownik z oddziału szybu "Sobieskiego" i mówi: panowie, róbcie coś, bo węgiel się pali na zwalach, a tutaj bez przerwy nam się komunikaty, w prasie, w telewizji opowiada, że węgla nam brakuje.

Dziennikarz - Kilka dni temu ukazała się w prasie, pojawiła się w radio i w telewizji, informacja, że 8 grudnia od godziny 6 do 8 rano miała miejsce przerwa w wydobywaniu węgla. Była ona spowodowana tym, że w oddziale GT-15 na poziomie 300 rozpięte zostały trzy składy wózków kopalnianych, załadowanych węglem.

Górnicy - Ten fakt miał miejsce, ale sam tytuł w prasie "Sabotaż w kopalni Jaworzno" to wydaje mi się dużym nieporozumieniem. W dniu dzisiejszym "Solidarność", związki branżowe, komitet zakładowy, dyrekcja podpisały pismo do władz zwierzchnich, do telewizji, do radia, bo przerwy w produkcji nie było i zagrożenia życia ludzkiego również nie było. Czy na pewno nieodpowiedzialny, ale załoga jest na tyle solidarna i na tyle sumienna, że we własnym zakresie potrafi wyciągnąć konsekwencje, jeśli takiego osobnika uda nam się złapać. Założenie tych bolców trwało moment, nie pociągnęło za sobą żadnych przerw w pracy, ani opóźnień".

KZ NSZZ "Solidarność przy Zasadniczej Szkole Zawodowej Specjalnej w Lublinie ul. Dymitrowa nr 3, informuje, że:

Szkoła ta otrzymała przesyłkę od Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Lublinie zawierającą około 150 par butów, w większości nowych, nieużywanych, ale zniszczonych w sposób świadczący o celowości tego rodzaju "pracy". Interwencje Komitetu Założycielskiego NSZZ "Solidarność" przy Zasadniczej Szkole Zawodowej Specjalnej w Lublinie, zmierzające do wyjaśnienia karygodnej decyzji niszczenia nowych butów i pociągnięcia do odpowiedzialności osób winnych, nie odniosły jak dotychczas skutku. Dowodami rzeczowymi dysponuje KZ NSZZ "Solidarność" przy ZSZS w Lublinie. Oczekujemy wyjaśnienia od PKPS dlaczego buty te nie trafiły do osób potrzebujących, je, kto wydał decyzję o zniszczeniu i z jakich powodów oraz przedstawienia wniosków w przedmiocie odpowiedzialności.

Sprostowanie

W numerze 8 biuletynu str. 3 w artykule pt. "W rocznicę Wydarzeń Grudniowych" /przedruk z Bratniaka nr 14/ jest błąd, wiersze od 9 od góry powinny brzmieć: "Jedno jest pewne: w grudniu 1970 roku PZPR raz jeszcze udowodniła jak daleko znajduje się od społeczeństwa i narodu polskiego. Strajki grudniowe okazały się testem dla partii, która w swej nazwie nosi miano "robotniczej", sprawdzianem czyje interesy reprezentuje ona w rzeczywistości".

Redakcja serdecznie przeprasza czytelników.



XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

MKZ Regionu Środkowo-Wschodniego składa Państwu życzenia Miłych i Spokojnych Świąt Bożego Narodzenia. Życzymy Państwu spędzenia tych Świąt staropolskim zwyczajem w rodzinnym gronie.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Ze względu na okres świąteczny odwołujemy spotkania Komitetów Założycielskich w DKK 22 i 29.XIIbr.